Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Murzynek.



Z dodatkiem: kalendarzyka dla dzieci.

Nakładem

Sodalicji Św. Piotra Klawera

dla misyj afrykańskich.

Rok X. Listopad 1922. Nr. 11.

przy odbiorze większej ilości, jeden numer 10 Mp.

Murzynek, miesięcznik katolicki, ilustrowany, dla dzieci i młodzieży, wychodzi w języku polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim i węgierskim. Cena w języku pols. półrocznie 100 Mp. Dla dorosłych „Echo z Afryki" cena w języku polskim półrocznie 150 Mp.

Prenumeraty i ofiary przesyłać można pod następującemi adresami:

Warszawa: Sodalicja Klawerjańska. ul. Warecka 15, m 7. —. **Kraków:** ul. św. Marka 25. — **Poznań:** ul. Szymańskiego 6. — **Kielce:** p. M. Kasperska. ul. Bazarowa 16 m 8. — **Siedlce:** p. Jan Sapiecha ul. Warszawska 10. — **Bydgoszcz:** p. K. Reosmer, ul. Starofarna 6, I. — **Wrocław:** Hirschstr. 33. — **Rzym:** Sodalizio di S. Pietro Claver, Roma, (23) via dell'Olmata 16. — **Ameryka** Sodality of St. Peter Claver 1219 Fullerton Bldg. Seventh and Pine Sreet St. Louis, Mo.

Ofiary nadesłane

(w markach polskich.)
w lipcu do Warszawy i do Poznania.

Liga dzieci dla Afryki: p. Kuczewska 1420.—. p. Šterbałówna 949.—; A. Rychlik 600.—; M. Kiełbasińska 470.—. C. Rybarska 400.—; Al. Rosłanówna 305.—; E. Sikorówna 681. T. Szadkowski 220.—; Druzejko-Różewicz 220.—; z drobniejszych ofiar 4.180.—. p. Kubacki od szkoły im. Konarskiego 5.650.—.

Dla dzieci murzyńskich: 5.801.—; składka dzieci „Bpar. Przemęt 4.140.—; Ks. Prof. Partyka od uczniów gimnazjalnych w Wejherowie 5.005.—; A. Kiliński 5000.—.

na **Na chrzest murzynków:** Julcia Dobrzyńska na pamiątkę ej 1-szej Komunji św. 1000.—. Bernard Ciesielski dla swernardki" 3000.—.

Na wykup Murzynka: Jadzia Kosowska z zabawy dziecinnej 2345.—.



Wspomnienie,

poświęcone ś. p. naszej Założycielce i Matce, Hr. Marji Teresie Ledóchowskiej.

Najdroższa Matka już nas opuściła,
Serce nam z bólu omal że nie pęka,
Lecz je uciszyć musi wyższa siła,
Wszak ją zabrała Wszechmocnego ręka! . . . .
Z weselem w oku po tym ziemskim boju
Poszła zażywać wiecznego pokoju.

Celem jej było tutaj wciąż się trudzić,
Aby rozrywać kajdany niewoli,
Dla tej idei całe rzesze budzić,
By szły z pomocą swym bliźnim w niedoli;
By krew najdroższa darmo się nie lała,
I męka Pańska obfitszy plon dała.

4 11 22 — 38000

„Cierpieć lub umrzeć“ nie jej hasłem było,
Lecz tu „pracować i cierpieć bez miary“.
Bo też jej dzieło w bólach się zrodziło,
Jak każde dzieło ku krzewieniu wiary.
Ale najsroższą jej cierpień przyczyną
Było . . . . że dusze bez pomocy giną.

Więc jak ofiarna świeca się paliła,
Każda ofiara zdała jej się małą,
Do dna swój kielich goryczy wypiła,
Rzec z Panem mogła: „Już się wykonało“.
Pragnieniom serca zadość uczyniła,
Bogu tysiące dusz przyprowadziła.

Ach! dążmy za nią, płońmy jej płomieniem,
Bo „Z rzeczy Boskich boską jest najwięcej,
By nad dusz ludzkich współdziałać zbawieniem“,
By ich kochało Boga coraz więcej!

Misjonarka - pomocnica.

Mała Gertrudka.

(Opowiadanie Siostry M. Denizy O. S. Fr. S.)

W czerwcu 1920 r. oznajmiono nam, że niedaleko od Matjeskloofu zakończył życie biedny buszmen; córeczkę jego, mającą rok zaledwie, widziano przytuloną do zmarłego. Gdyśmy przybyły do nędznej chaty, z największym trudem oderwałyśmy dziecinę od zimnych już zwłok ojca, którego ściskała ze wszystkich sił swemi małemi rączkami. Niestety, maleństwo straciło matkę kilka miesięcy temu i było teraz podwójnie osierocone. Żadne z siedmiorga dzieci, braci jej i sióstr, nie żyło dłużej nad 3 lata; wszystkie padły ofiarą

choroby ojca, konsumpcji. Ona sama, wątła i delikatna, dużo już wycierpiała i z konieczności została zaniedbaną.

Po oddaniu ostatnich usług zmarłemu, zabrałyśmy dzieciątko do misji. Siostry i dzieci przyjęły je jako dar z nieba. Pierwszem naszem staraniem było ochrzczenie jej, wybierając jako Patronkę św. Gertrudę, i oddanie pod opiekę Najś. Serca Jezusowego, które zdawało się nam ją zsyłać i Matki Boskiej, którą tak bardzo miała ukochać później.

Pomimo, że nowy mały gość powiększył pracę, Siostra, której staraniom został powierzony, otoczyła go miłością macierzyńską, starając się ukształcić tę duszyczkę wyłącznie dla Boga.

Gertrudka odpowiadała tym staraniom swą uległością, przywiązaniem i pobożnością istotnie nadzwyczajną u maleństwa w tym wieku. Modliła się jak anioł i kochała bardzo naszych Przyjaciół w kraju. Poznawała portrety naszych świętych Fundatorów. Nigdyby się nie udała na spoczynek, nie uśmiechnąwszy się pierwej do nich, nie położywszy ich fotografij pod poduszkę. Pieściła je, całowała, pokazywała otaczającym mówiąc: „proszę ucałować dobrą Matkę i dobrego Ojca!“ Po deszczach nieustannych w ostatnich czasach, wystawiłyśmy w ogrodzie portret Czcig. Matki Marie de Sales Chappuis dla uproszenia za jej pośrednictwem nieco pogody tak potrzebnej na folwarkach dla rozpoczęcia siejby. Gdy Gertrudka spostrzegła obraz wystawiony na zimno, podczas gdy ona grzała się przy dobrym ogniu, zaczęła płakać, pokazując paluszkiem wszystkim dzieciom wizerunek, na który patrzyła przez okno. Pojąć nie mogła, że coś podobnego uczyniono! Miłość jej jednak największa skierowaną była ku Boskiemu Sercu Pana Jezusa. Często prosiła o statuetkę, by ją przycisnąć do siebie. Małym swym paluszkiem wskazywała na rany rąk i nóg Zbawiciela i całowała Serce z minką wzruszającą.



Siostry misyjne udają się na poszukiwanie dusz.

W kościele nie płakała nigdy ani nudziła się z powodu długo trwającego nabożeństwa. Przeciwnie, jeżeli zimno, lub nadmierne upały skłaniały starszych do pozostawienia jej w domu, to spojrzenie jej i głos błagalny tak wymownie świadczyły o pragnieniu pójścia razem z innemi dziećmi, że oprzeć się nie było podobna. W świątyni składała ona swe małe rączki, patrzyła na cyborjum, pochylała się na podniesienie i na błogosławieństwo, klękała gdy to czynili obecni.

Już umiała ona uświęcić czynności swoje ofiarowaniem ich Zbawicielowi: wstawanie, przyjmowanie posiłku, sen, małe swe cierpienia, lub niedogodności; wszystko Mu dawała i wszystko czyniła z Nim, lub dla Niego, jak mała Oblatka, przy każdej czynności powtarzając: „Dla Ciebie, Jezu! . . Kocham Cię, Jezu! . . Gertrudka kocha Cię, Jezu! . . Oddaję Ci serce moje, duszę i ciało moje i wszystko!“ Szczególnie wówczas powtarzała te akty, które weszły jej w zwyczaj, kiedy bolało ją coś, lub kosztowało, chociaż czasem i płakała. Czesanie włosów wełnistych, kędzierzawych i gęstych naszych murzynek bywa dla nich powodem prawdziwego cierpienia; nieraz całkiem mimowoli wyrywa się je pękami. Gertrudka jęczała, ale znosiła to cierpliwie. Gdy upadła, uderzyła się, wszystko ofiarowywała Panu Jezusowi.

Biedna dziecina po kilku tygodniach cierpień powoli przychodziła do siebie, gdy opanowała ją influenza, odbierając resztki sił, jakie jej jeszcze pozostały. Siostra, co ją pielęgnowała powiedziała jej raz: „Jeżeli dziecko odejdzie do Pana Jezusa, płakać będę“. — „O nie“, odrzekła Gertrudka, a w głosie jej brzmiała pieszczota: „Nie płakać!“ „Dla Ciebie, Jezu!“ Były to jej ostatnie słowa. Ucałowała Najśw. Serce i zamknęła oczy, by je otworzyć w Raju wśród chórów anielskich. Było to 6. sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego. Dziecko miało zaledwie 2 1/2 roku.

Po śmierci dziewczynka była czarująca, jakby uśpiona. Rysy jej nie uległy zmianie. Słodki uśmiech osiadł na wpółotwartych różowych usteczkach; małe rączki zachowały giętkość. Długa biała suknia, związana szerokim, niebieskim paskiem, pokrywała jej zwłoki; na główce miała wianek z róż, łoże zaś jej ostatniego spoczynku obramowane było zielenią i usiane kwiatami. Z powodu nieustannego deszczu zwłoki tak były wystawione w ciągu dni 4. — W dzień pogrzebu śnieg pokrył zimnym całunem ten grób, który dzieci uwieńczyły kwiatami puszczy, złożywszy przedtem na trumnie najpiękniejsze swe obrazki.

Mały drogi Aniołku, spełń wszystkie nasze polecenia do Najśw. Serca Zbawiciela, ściągając na Matjeskloof, który ci Niebo otworzył, i na jego Dobroczyńców obfitość łask Bożych.

List do Murzynków.

Kochani Braciszkowie!

Dowiedziałem się, że bardzo chętnie przyjmujecie nową wiarę. Nie wyobrażacie sobie, jakie wielkie szczęście was spotkało, że poznaliście prawdziwego Boga. Zapewno bardzo wdzięczni jesteście swym opiekunkom, którzy nad wami tak pracują. Opiszcie mi położenie krainy waszej, i puszcz, czy bardzo wesoło spędzacie święta i wolne chwile od nauki. Ja przepędzam większą część roku w mieście, chodząc do szkoły, a na wakacje przyjeżdżam do domu na wieś.

Całuję was, moi czarni braciszkowie,
biały braciszek z Europy, Jaś.

Odpiszcie mi jaknajprędzej, to wam przyślę na cukierki i odpiszę wam odwrotny list.

Jan K.

◆◆◆◆

Biedne, czarne dziecię.

Ma duszyczkę przecie;



Ratować je trzeba

Dla Boga, dla Nieba.

Uratowany od śmierci.

Siotra Wirginja opowiada: „Najmłodsze dziecko, znajdujące się u nas, mały Jędruś, ma dopiero 3 miesiące. Matka, poganka, umarła wnet po jego przyjściu na świat. Babka chciała go przeto żywcem wraz w matką pochować, bo taki jest u wielu pogan zwyczaj. Dowiedziałam się jednak o tem i przybiegłam zaraz. Ochrzciłam dziecko za zgodą ojca, dając mu imię Andrzej. Z początku przebywał u swej ciotki, ale ta głodziła dziecko, więc ojciec prosił, bym je zabrała do nas.“

Namiestnik odwzajemnia powitanie.

Na grzeczności nikt nie stracił. Wiliam Grols namiestnik północno-amerykańskiego państwa Wirginii, rozmawiał raz na drodze do Wiliamsburgu z jednym kupcem. W tem przechodził jakiś murzyn i pozdrowił ich obydwóch. Namiestnik uprzejmie mu się odkłonił. Zdziwiony kupiec rzekł: „Dlaczego Ekscelencja tak się uniża, że oddaje pozdrowienie niewolnikowi?“ Namiestnik rzekł: „Cóż w tem złego; czyż murzyn ma być lepiej wychowany odemnie?“ — Uprzejmość i dobre wychowanie nikomu nie uwłaczają lecz owszem przynoszą mu zaszczyt i zjednywają cześć.

Łamigłówka.

(ułożona przez B. Niemyskiego z Warszawy.)

Z podanych niżej sylab ułożyć 13 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko wielkiego Misjonarza z XVII. wieku.

Sylaby.

siar, pro na, da, ka, pa, wilk, gan, ża, i, o, gła, dzień, syj rak, ty, la, ej, rol, to, a, na, wąż, na, ró, ko, ka, sy, mi.

Znaczenie wyrazów.

1. Minerał
2. Zwierzę dzikie
3. Tytuł pisma misyjnego
4. Przyrząd do szycia
5. Część ciała ludzkiego
6. Okres czasu
7. Skorupiak
8. Imię męskie
9. Pora roku
10. Drzewa owocowe, rosnące w Afryce
11. Gad
12. Wykrzyknik
13. Kwiat

Rozwiązanie w następnym numerze.

ODPUST ZUPEŁNY,

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji świętego Piotra Klawera, a więc i członkowie „Ligi dzieci dla Afryki.“

30. listopada w dzień św. Andrzeja, Apostoła.

Redaktor odpowiedzialny. *Sodalicja Klawerjańska.*
W drukarni misyjnej N. M. P. Wspomożenia Wiernych

Ze skrzynki do listów.

Zuzanna T. z G. pisze: Równocześnie z tym listem przesyłam czekiem poczt. kwotę tysiąca, i sześciuset marek na wykup i chrzest chłopca murzyńskiego (o ile ta kwota wystarczy) z nadaniem mu imienia „Marjan-Józef." Przez to wywiązuję się ze ślubu, uczynionego Niepokalanej Bogarodzicy jeszcze w listopadzie 1920 roku. Mianowicie w tym czasie zachorowała ciężko moja matka i według zdania doktora mało było nadziei wyzdrowienia. W tem strapieniu udałam się do Niepokalanej, obiecując w razie wyzdrowienia matki wykupić dziecko murzyńskie. Było to dnia 19. XI. 1920. W dniu tym matka była już w pierwszem stadjum konania — gromnicę ojciec już przygotował i litanję za konających już głośno odmawiał, sam tylko bo my dzieci z wielkiego żalu uczynić tego nie mogłyśmy. Wtedy to uczyniłam wyżej wspomniany ślub Matce Bożej, po którym nastąpiło polepszenie i matka powoli (bo po trzech miesiącach) do zdrowia wróciła i do dziś cieszy się zdrowiem. Zdumiony tem doktór mówił później, że nie spodziewał się wyzdrowienia mamy. Za tę tak wielką łaską składam najpokorniejsze dzięki Królowej nieba i ziemi i św. Józefowi.

Dzieci parafji Bobowej pierwszy raz komunikujące złożyły 2000 mp. dla rówieśników murzynów z życzeniem aby i one jaknajprędzej doznały tej wielkiej łaski Bożej i szczęścia.

Związek mszalny  dla Afryki.“

Z miłości ku biednym duszom czyścowym, którym miesiąc listopad jest poświęcony, zapisujmy wszystkich drogich sercu naszemu, tak żywych jak i Zmarłych, do Związku Mszalnego dla Afryki.

Ofiara jednorazowa, raz na zawsze, wynosi 100 mp.

Każdy członek Związku Mszalnego ma udział w 300 Mszach świętych, rok rocznie odprawianych staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera.

Zapisywać się można we wszystkich Filjach i biurach Sodalicji, których adresy są na drugiej stronie okładki.

Kalendarz św. Piotra Klawera na rok 1923.

Szanownym Dobroczyńcom i Przyjaciołom naszego dzieła polecamy gorąco **„Kalendarz św. Piotra Klawera“** (cena 100 mp.) oraz **„Kalendarz Misyjny dla dzieci i młodzieży“** (cena 50 mp.) na rok 1923. Do nabycia w filjach i biurach Sodalicji św. Piotra Klawera pod adresami umieszczonemi na drugiej stronie okładki. Opłatę można uiszczać za pomocą Pocztowej Kasy Oszczędności. (Przesyłkę należy opłacić osobno.)

Mówcie o „Murzynku“,
i dawajcie go do czytania innym!